

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

...s redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów **wymagających od**... należy **dołączyć markę na odpowiedź.** Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na **cały rok: w G**... Austro-**Węgrzech 10 kor.**, w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 **dolary**

Numer pojedynczy 20 hal

Przegląd tygodniowy.

Na froncie włoskim między Canove i Col De Rosso odparto zacięte ataki wojsk koalicyi i wyparto je z paru stanowisk austryackich, gdzie się przejściowo usadowiły. W walce brały udział głównie węgierskie pułki. Wielką niespodziankę sprawiły Wiedeńczykom samoloty włoskie, które po raz pierwszy zjawiły się nad Wiedniem i nieostrzeliwane zupełnie, jakkolwiek unosiły się bardzo nisko nad domami, rozrzucały odezwy. Treścią odezw było wzywanie do wystąpienia przeciw wojnie, rządowi i Prusakom, oraz wyjaśnienie, że Włosi nie walczą z bezbronną ludnością, dlatego też i miasta nie obrzucają bombami. Biuro korespondencyjne wiedeńskie, które zawsze umie znakomicie przedstawić bieżące wypadki, doszło do przekonania, iż Włosi dlatego rozrzucali odezwy i straszyli Wiedeńczyków, ponieważ są pobici, zwycięstw nie odnoszą, więc w ten sposób próbują szerzyć moralną ofenzywę we wnętrzu kraju.

Na froncie zachodnim podjęła koalicya dalszy atak celem wyrównania frontu. Po przekroczeniu Vesle posuwają się jej wojska naprzód, nadto podjęto ofenzywę od Morlancourt do Montdidier, wskutek czego Niemcy cofnęli się o 20 kilometrów. Ten nowy okres ofenzywy koalicyjnej nazywają komunikaty niemieckie bitwą koło Amiens i między rzekami Ancre a Oise i przedstawiają jako zupełne niepowodzenie wysiłków nieprzyjaciela. Natomiast koalicya przechwala się zwycięstwami, w których wzięto do niewoli 10 tysięcy jeńców niemieckich i zabrano przeszło 200 armat. Główny wódz armii koalicyjnych, generał francuski Foch, został w nagrodę za zwycięstwa marszałkiem Francyi.

Z zamętu rosyjskiego dużo wiadomości nadchodzi, jednak w bardzo niedostatecznem oświetleniu. Anglicy zajęli Archangielsk i posuwając się ku Petersburgowi staczają walki z bolszewikami i oddziałami niemieckimi. Wszędzie wywołują przeciwnicy obecnego rządu rozruchy i kontrrewolucyę. Nowy poseł niemiecki w Moskwie Helfferich wyjechał do Berlina w sprawie udzielenia pomocy bolszewikom przez Niemców. Możliwe, że już nie powróci do Moskwy, gdyż zbyt głośno niemiłe uwagi czyniono na ulicach miasta o Niemcach.

Piąty rok wojny zaczyna się szeregiem mów politycznych, zapowiadających walkę do ostateczności. Tak Niemcy jak i ich przeciwnicy zapewniają o dalszej walce aż do zwycięstwa, to znaczy, że dotąd żadna ze stron wojujących nie traci nadziei zwycięstwa, przynajmniej w słowach. Z ważniejszych mów na uwagę zasługuje mowa George'a, angielskiego prezydenta ministrów, w której podał, że dotąd zniszczono 150 łodzi podwodnych niemieckich i że marynarka angielska powiększyła się w czwórnasób. W ciągu roku przewiozą Amerykanie 4 miliony żołnierza. Anglia z koloniami wystawiła dotąd prze-

szło 8 milionów ludzi. Wobec niewyczerpania Niemiec o pokoju mówić dziś trudno.

Sprawy Polskie.

Dzienniki koalicyi podnoszą waleczność Polaków amerykańskich walczących na froncie zachodnim z Niemcami.

W procesie legionistów w Marmarosz Sziget nastąpiły zeznania świadka marszałka polnego Schillinga, który obarczał zarzutami Piłsudzkiego i legionistów przeciwnych komendzie narzuconej przez naczelną Komendę austryacką. Dzienniki niemieckie, przemilczające zeznania i obronę oskarżonych legionistów skwapliwie podają do wiadomości zeznania Schillinga.

Brygadier Haller ma się znajdować w Paryżu.

Na Podlasiu rozwinęli Ukraińcy gwałtowną agitacyę dla zruszczenia polskiej ludności.

Apetety niemieckie na galicyjskie miasto Białą odżyły znowu. Zgromadzenia niemieckie znowu domagają się oderwania Białej od Galicyi celem łatwiejszego zniemczenia.

— W Warszawie dokonano zamachu na agentów policyi niemieckiej.

Znowu pewne stronictwa polityczne, nienauczone dotychczasowemi doświadczeniami nawołują do tworzenia armii polskiej w Królestwie.

W sprawach tych i granic przyszłego państwa polskiego mają się odbyć narady w komendzie niemieckiej przy udziale niektórych panów polskich. Naród polski wyniku tych obrad nie uzna za zaspokojenie swych słusznych żądań.

Subwencyonowanie zakupna krów włościańskich.

Celem ułatwienia włościanom korzystania z zapomóg udzielanych przez Centralę Odbudowy Galicyi przy namiestnictwie postanowiono powierzyć tę akcyę Towarzystwom rolniczym okręgowym. Podania o udzielenie zapomogi należy wniosić wprost do tych towarzystw.

Kto wnosi podanie, musi podać ile morgów posiada, jakie ma gospodarstwo i jakie wskutek wypadków wojennych poniósł szkody, zwłaszcza w bydle. Podanie musi potwierdzić starostwo, jednak o potwierdzenie nie musi się proszący sam starać; może wnieść podanie niepotwierdzone do Towarzystwa rolniczego okręgowego, które wystara się o potwierdzenie. Jeżeli starostwo odmówi potwierdzenia, podanie staje się bezprzedmiotowem.

Po zatwierdzeniu podania przez starostwo, Towarz. rolnicze okręgowe wydaje swoje orzeczenie, czy proszący zasługuje na zapomogę. Zapomoga bezzwrotna wynosi 33 procent ceny kupna krowy. Wyjątkowo można otrzymać subwencyę na 2 krowy. Stosownie do orzeczenia starostwa w namiestnictwie rozstrzyga się przyznanie lub odmowa zapomogi. Zapomogę udziela się na krowy jednolitej rasy lub przynajmniej jednego typu, których hodowle w danym okręgu popiera komitet. Sposób wypłaty zapomogi jest następujący. Hodowca kupuje krowę w porozumieniu i wedle wskazówek udzielonych w Tow. rolniczem okręg. i przedłoży poświadczenie, za jaką cenę kupił krowę. Jeżeli cena nie odpowiada wartości krowy, to oszacuje ją Tow. rolnicze. Potem komitet wypłaca hodowcy 33 procent ceny kupna Jeżeli hodowca już przedtem krowę zakupił a ma wszystkie podane wyżej warunki, może również otrzymać zapomogę. Krowy zakupionej przy pomocy subwencyi niewolno sprzedać przed upływem 5-ciu lat. Kupujący podpisuje przy odbiorze zapomogi oświadczenie, że się na ten warunek zgadza. Kontrolę i ewidencyę tych krów wykonuje Tow. rolnicze okręgowe. Jeżeli zachodzi konieczna potrzeba wcześniejszej sprzedaży, może to uczynić hodowca tylko za zezwoleniem komitetu, względnie Tow. rolniczego okręgowego.

Odzież dla niezamożnej ludności!

Galicyjski Zakład odzieży utworzył w naszem mieście dla ludności zamieszkałej w Nowotarskim okręgu sądowym (z wyłączeniem Zakopanego) biuro badania zapotrzebowania, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich klas społecznych wraz z szatnią ludową Obiele instytucye rozpoczynają swą pracę we wtorek dnia 13/8 1918.

Od dnia tego każdy z potrzebujących odzieży zgłosić się powinien w biurze zapotrzebowania, gdzie po podpisaniu odpowiedniej deklaracyi, wykazującej zapas odzieży w posiadaniu zgłaszającego się znajdującej i po przedłożeniu świadectwa niezamożności, otrzymuje w miarę uznania biura kartę zapotrzebowania, na którą szatnia wyda potrzebną i w karcie wymienioną odzież po najniższych cenach.

Podaje się do wiadomości interesowanych, że członkowie biura zapotrzebowania urzędują codziennie od 3 — 4 w budynku sądowym Nr. drzwi 2, zaś szatnia pomieszczona w budynku magistrackim wydawać będzie odzież gotową codziennie od g. 9-tej do 12, 3 — 5, zaś materyały odzieżowe we wtorki, czwartki i soboty od 11-tej — 1-ej w południe.

Dotychczas nadeszły do szatni:

Bielizna w cenie	po 40 K —
Garnitury kobiece perkalowe	„ 45 „ —
Sukienki dziecinne w cenie od 23 K. do 55	„ 50 h

Garnitury kobiece barchanowe w cenie	85	„ —
Spodnie w cenie	23	„ 70
Ubrania męskie w cenie	80	„ —
Czapki w cenie	10	„ —

Wyjaśnień szczegółowych udziela biuro zapotrzebowania w godzinach urzędowych.

Nowy Targ dnia 10 sierpnia 1918.

Zakopane i niedola sezonowa.

(Ciąg dalszy.)

Korespondenci zbyt jednostronnie zwalając winę złego sezonu w Zakopanem, jedni na pozwolenia, drudzy na drożyznę, zapominają, że oba czynniki mogły równo zaważyć, że oprócz tych przyczyn jest cały szereg innych, drobniejszych pozornie, a jednak niemniej ujemnie odbijających się na zjeździe letników. Należy tu np. ogólna w kraju niechęć do zmiany miejsca pobytu ze względu na aprowizacyę. Ktoś mieszka, dajmy na to we Lwowie; wyrobił tam sobie stosunki znajomości i protekcye u kupców, w urzędach żywnościowych, nawet u bab przynoszących mleko, nie boi się więc, że pewnego dnia stanie przed pustą spiżarnią. Stać go wprawdzie na wyjazd do drogiego Zakopanego ale przemaga „zdrowy" rozsądek człowieka bojącego się głodu. Osobnik taki myśli sobie: w Zakopanem na nowo muszę robić znajomości, kłaniać się kupcom, urzędowi żywnościowemu, pochlebiać dostawcom mleka, jaj, masła, wozić dla nich tabak czy naftę, nasłuchać się niegrzecznych odpowiedzi i wymyślań, wyczekiwać po korytarzach starostwa, a nadto niewiem czy co wystoję i wykłaniam — a tu mam wszystko już bez trudu, czego mnie potrzeba Po takiej rozmowie ze sobą samym niedoszły letnik nie myśli o Zakopanem i zostaje w domu.

A czy np. obawa przed złodziejami nie wstrzymała niejednego od wyjazdu? Napewne, i to bardzo wiele osób. Wobec niebywałych kradzieży w miastach niejeden nie odważa się zostawić domu bez opieki, bo wie, że wróci do zrabowanego mieszkania, w którym na drwiny wesoły złodziej zostawi karteczkę z pozdrowieniem lub życzeniem przetrwania ciężkich czasów.

Nadto jest jeszcze jedna ważna przyczyna upadku Zakopanego: brak kultury i postępu. Może w tym roku nie zaważyła wiele, bo — jak słusznie zauważył autor korespondencyi „Naprzodu" w nr. 172 — Zakopane stało się tego lata żerowiskiem dla niekulturalnych paskarzy świeżo wzbogaconych wojną. Ale po wojnie w czasach normalnych, jeżeli zacofanie Zakopane trwać będzie nadal, odbije się ono fatalnie na każdym sezonie i doprowadzi naszą górską miejscowość do zupełnego upadku. Dziś jeszcze czas na to, by wprowadzić poprawę i zapewne poprawa stosunków nastąpi. Dziś Zakopane stoi na przełomie, jak zaznacza dr. Gabryszewski w świeżo wydanej broszurce, którą tu chcę streścić. Zakopianin.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sprawozdanie Koła Ligi Kobiet w Nowym Targu.

Dnia 21/4 1918 odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Ligi kobiet w Nowym Targu. Koło zostało zorganizowane w maju 1915. Wobec rozwiązania Legionów postanowiono na temże zebraniu Koło zlikwidować, uważając akcyę jego za skończoną. —Kreśląc pokrótce działalność Ligi za trzyletni okres jej istnienia, nadmieniamy, że Koło czerpało swój stały dochód z wkładek członkiń, ze zbiórek, festynów, przedstawień i t.p. Śpieszyło z wydatną pomocą legionistom dostarczając im wedle potrzeby bielizny, ubrań, obuwia, książek, środków żywności i pieniędzy. Szczególniejszą opieką otaczało chorych w szpitalu miejscowym.

Wedle książki kasowej przychody i wydatki na te cele przedstawiają się następująco.

Przychody.

Wkładki członków 4030 k. 50 h. — Dobrowolne datki 1215 k. 89 h. — Dochód z festynów 1791 k. 3 h. z puszek 751 k. 12 h. — z dnia orzełka i kwiatka 1140 k. 70 h. — z wenty 386 k. 34 h. — z wieczorków 225 k. 27 h. — z odczytów 44 k. 60 h. — Za sprzedany inwentarz 75 k. 60 h. — Różne inne dochody 349 k. 87 h.

Razem 10. 010 k. 92 h.

Rozchody.

Ubrania i owijaki 1197 k. 67 h. — Bielizna 887 k. 50 h. — Obuwie 141 k. — Tytoń, tutki, papierosy i słodycze 786 k. 26 h. — Wiktuały 1547 k. 49 h. Książki, gazety i wypożyczalnia książek 77 k. 26 h. Przybory do gier towarzyskich, laski, przybory do pisania, lekarstwa i t p. 228 k. 9 h. — Wsparcia w gotówce 2138 k. 6 h. Wydatki administracyjne 744 k. 39 h. Inwentarz 57 k. 4 h.

Fundusz wdów i sierót 200 k. Delegacye 245 k. Naczelnemu zarządowi Ligi 10 k. — Schronisko 400 k. Orzełki do sprzedaży 40 k. 66 h.

Lokal 123 k. — Wydatki na pogrzeby legionistów 49 k. 54 h. — Gwiazdka 200 k. — Konserwacya grobów 39 k. 3 h. Bursa choceńska 40k Udział do sklepu Ligi kobiet 400 k.

Na biedne dzieci 258 k. 60 h. — Na pomoc w nauce 100 k. — Saldo 100 k. 33 h.

Razem 10. 010 k. 92 h.

(Dokończenie nastąpi.)

Zagadka wojenna.

Jako czytelnik Waszego pisma pozwalam sobie zaproponować Redakcyi otworzenie w Waszej gazecie działu pod tytułem: „Zagadki wojenne," a jako twórca pomysłu nadsyłam pierwszą „zagadkę."

Centrala wojenna handlowa w Krakowie, będąca organem rozdzielczym węgla ma rozdzielać (sumiennie) rządowe przydziały miesięczne kupcom i korporacyom. Ta nieszczęśliwa Centrala, jak sama ciągle pisze i tłumaczy, nie jest wprost w stanie wykonywać ani czwartej części tych przydziałów, a to z powodu „małej produkcyi," strejków w kopalniach i rożnych takich przeszkód nie dających się przezwyciężyć. Więc ta pożałowania godna Centrala musi ciągle pocieszać swoich odbiorców, że „gdy tylko produkcya się poprawi", to otrzymają swoje przydziały, albo „że się stara załadowanie zamówionych węgli przyśpieszyć i sądzi, iż wkrótce (czytaj" po wojnie) „będzie służyła dostawą". I tak naprzykład dla naszego miasta przydzieliła Powiatowa komisya węglowa c. k. starostwa od lutego b r. przeszło dwa tysiące ton węgla a centrala nie była w stanie nawet 500 ton dostarczyć. Sam podpisany ma bardzo skąpy przydział w porównaniu z przeszłemi latami (280 ton od lutego do lipca) jednak otrzymał od centrali zaledwie 94 ton i to tylko z wielką biedą. Węgiel otrzymany jest nadto najgorszej jakości. Na ciągłe upomnienia z mojej strony otrzymuję ciągle różne wymówki i obiecanki. A kto lepiej odemnie wie jak „bieda bije" mieszkańców Nowego Targu z powodu zupełnego braku opału. Są tacy co już teraz nie mają przy czem obiadu ugotować; a co będzie w zimie, to Bóg raczej wie Biedna Centrala nic temu nie winna, gdyż węgla niema. 0 + 0 = 0 Niema się co dziwić.

Cóż to za zagadka? zapytacie się z pewnością. Proszę o cierpliwość.

Otóż dla nas kupców, którzy otrzymujemy węgiel dla dostarczania go ludności w celach aprowizacyjnych i mamy go równomiernie i sumiennie rozdzielać między mieszkańców — niema węgla. Ale dla prywatnego człowieka pana S. ma centrala odrazu 200 ton węgla, a to bez rządowego przydziału, najlepszej marki i najlepszego sortymentu

Gdybym ja, tak jak ów pan, otrzymał owe 200 ton węgla, a jestem do tego jako składnik węglowy chyba więcej uprawniony niż człowiek prywatny, mógłbym zaopatrzyć co najmniej 100 ludzi na miesiąc w opał. Pan S. zaś został zaopatrzony na 2 lata a to przez „bezsilną" dla kupców centralę stworzoną dla dobra ogółu.

Oto zagadka. Upraszam P. T czytelników o rozwiązanie. Kto mnie potrafi wytłumaczyć tę zagadkę, postaram się o dostarczeniu mu cetnaru węgla na zimę po tańszej cenie niż owe 200 ton kosztują.

Nowy Targ 5 sierpnia 1918. Ozyasz Kiesen.



KRONIKA.



Z powodu święta czwartkowego wydajemy numer wcześniej. Wskutek tego cały szereg wiadomości z kroniki musiał pozostać do następnego tygodnia.

W sprawie ochrony lokatorów na liczne zapytania czytelników odpowiadamy, że według rozporządzenia z 20 stycznia 1918 L. 21 Dzpp. zasadniczo jest niedopuszczalnem wypowiadanie najmu mieszkań i podwyższanie czynszu. Mieszkanie jednak można wypowiadać z następujących przyczyn. Jeżeli lokator zwleka ze zapłatą czynszu lub płaci czynsz nieregularnie, jeżeli lokator zachowuje się nieodpowiednio i przez swoje zachowanie utrudnia mieszkanie współlokatorom, wreszcie, jeżeli lokator nie zgadza się na uzasadnione podwyższenie czynszu. Czynsz zaś można podwyższyć o tyle, o ile właścicielowi podwyższono podatki lub inne daniny od wynajmowanego domu. Te podwyżkę właściciel musi rozdzielić stosunkowo między wszystkich lokatorów. Ograniczenie to odnosi się w całej pełni do mieszkań za które czynsz najmu wynosi rocznie 1500 k. w miejscowościach należących do III-ej klasy dodatku aktywalnego (np. Nowy Targ, Zakopane) a 1000 k rocznie w miejscowościach należących do IV-ej klasy dodatku aktywalnego. Jeżeli czynsz wynosi więcej, zasadniczo jest dopuszczalne odpowiednio uzasadnione podwyższenie czynszu. Jeżeli pod tym względem nie może przyjść do porozumienia między najmodawcą a lokatorem, natenczas sprawę rostrzyga sąd powiatowy w postępowaniu niespornem, a to na żądanie którejkolwiek ze stron. Ograniczenia w wypowiadaniu nie mają miejsca jeżeli przedmiot najmu został wynajęty na pewien ściśle określony czas, np. 3 lata lub od 1. stycznia 1915 do 31 sierpnia 1918. Do tych wypadków nie odnosi się rozporządzenie o ochronie lokatorów.

W sprawie przydziału zajętych przez rząd towarów między Kółka rolnicze w powiecie, jakoteż ułatwień w nabywaniu towarów przez Składnice dla miasta i dla Kółek po wsiach, udała się 10 sierpnia do p. starosty Psarskiego deputacya Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w osobach prof. Jana T. Dziedzica i dyr. Jana Marcinowa z odpowiedniem przedstawieniem oddziaływania Powiatowej Centrali aprowizacyjnej na stan Kółek i wzajemny stosunek Kółek do Centrali, jakoteż do Składnicy w Nowym Targu. Pan starosta po życzliwem wysłuchaniu życzeń i potrzeb organizacyi kółkowych przyrzekł uwzględnić słuszne życzenia i potrzeby i wydać odpowiednie wskazówki Zarządowi Powiatowej Centrali. Wobec tego nie wątpimy, iż w najbliższym czasie ustaną liczne żale i skargi ze strony Kółek rolniczych na przydział towarów.

Na K. B. K. złożył A. N. 2 kor. przez dr. I. D.

Wysyłkę pakietów prywatnych do poczt polowych nr. 248, 438, 527, 619, 639 wstrzymano z dniem 4 sierpnia.

Racya zboża na wyżywienie rolników. Rozporządzenie Urzędu żywnościowego wyznacza następujące ilości zboża na żywność dla rolników od 30 lipca 1918. A.) Dla gospodarzy, ich rodzin, domowników, służby, jeżeli są zajęci przy uprawie gruntów jako robotnicy albo nadzorcy, jedenaście kilogramów miesięcznie (132 rocznie) począwszy od ukończonego 15 roku życia. B.) dla takich samych osób niżej lat piętnastu miesięcznie 9 kilogramów (108 rocznie). C.) dla gospodarzy ich rodzin, domowników, jeżeli nie są zajęci przy uprawie roli, sześć i trzy ćwierci kilograma miesięcznie (81 rocznie).

Co może strach! „Nie ruszać, się bo strzelam! — zabrzmiało groźnie w zagrodzie gospodarza „na Gazdach". „Tu kryją się dezerterzy!" brzmiało dalej. Toż wszystko co żyło w zagrodzie oniemiało z przerażenia i stało jak wryte do ziemi. Żołnierze zaczynają szukać. Najpierw komora . . . Otwierają — są — aż dwóch. Ze strachu obaj wiszą na kołkach. Więc ich zabrano i wiozą. Po drodze strach nie opuszcza dezerterów biednych nawet po śmierci, a zwiększa się w miarę zbliżania się do komendy. A kiedy po drodze wiatr odchylił płótno, przykrywające nieboszczyków: aż strach pisać! Obaj zamienili się — w dwa połcie słoniny, niegdyś własności
Co to może strach!

Podwyższenie opłat pocztowych. Rozporządzeniem ministerstwa handlu podnosi z dniem 1 września taryfę pocztową Według nowej taryfy wynosić będą opłaty pocztowe: za list do 20 gramów wagi 20 hal. (dotychczas 15 h.) za każde dalsze 20 gramów o 5 h. więcej; karta korespondencyjna kosztować będzie 10 hal; za druki w obiegu z Niemcami, Węgrami i Bośnią wynosić będzie opłata do 50 gramów 5 hal. za 100 gramów 11 hal, za każde dalsze 50 gramów o 3 hal. więcej (w obiegu z zagranicą opłata będzie niezmieniona); od zamkniętych listów pieniężnych płacić się będzie 10 hal. za każde 300 koron, od przekazów do wysokości 50 koron 25 hal., za każde dalsze 50 koron o 5 hal. więcej, przesyłki (paczki) odtąd muszą być opłacane przez nadawcę; opłacać się będzie do 5 kg. 100 halerzy, do 10 kg. 220 halerzy, do 15 kg. 320 halerzy, a do 20 kg. 420 halerzy za przesyłkę przyśpieszoną należy się dopłata od paczki 100 hal. od innych przesyłek 60 hal. Do należytości za telegramy dolicza się 20 halerzy dodatek.

Paskarze — letnicy, dla których żadna cena towaru nie jest za wysoką pragną przenieść swą działalność z Zakopanego na grunt nowotarski. Do sklepów zwłaszcza z artykułami żywności raz wraz zgłaszają się wzbogaceni wojną letnicy, którzy wziąwszy na bok kupca ofiarowują po 10 koron za kilogram cukru, 16 kor. za kilogram mąki i t. p. O ile nam wiadomo, spotykali się jednak ze stanowczą odmową w paru sklepach; czy we wszystkich — nie wiemy.

Gdzie się podziewają materyały na odzież, dowiedziano się w Myślenicach po rewizyi u kupca Leiba Bittera. Znaleziono u niego 47 sztuk zefiru 358 metrów, 17 sztuk barchanu 106 m, 30 sztuk wełny białej 168 m, 6 serwetek 11 m, 9 sztuk wsypu 109 m, 2 sztuk ręczników 35 m, 17 sztuk płócienek 145 m, nadto klot, trykoty, podszewki i t. p.

W Czarnym Dunajcu wskutek doniesienia o dzieciobójstwo i kazirodztwo zarządził sąd powiatowy sekcyę zwłok dziecka, pochowanego na cmentarzu. Śledztwo w toku. Obwinionym jest miejscowy grabarz i jego córka.

Z kuchni obywatelskiej w Nowym Targu, zwanej pospolicie głodną, panuje w istocie głód, skoro w poniedziałek stołownicy ujrzeli ze zdumieniem i smutkiem napis na drzwiach: „Z powodu braku żywności obiadu się nie wydaje." We wtorek rano zabrakło śniadań. Prosimy usilnie władze o odpowiednie przydziały artykułów żywności i opiekę nad prawdziwie biedną ludnością, która nie jest w możności sama się wyżywić w tych czasach. Takie niespodzianki nie powinny mieć miejsca w podobnej instytucyi. Nadto stołownicy powinni być wcześniej powiadomieni o owym braku żywności, aby nie spędzać dnia o głodzie i módz wcześniej bodaj coś zakupić. Wypadki powyższe wywołują tylko niepotrzebne rozgoryczanie i niekoniecznie przyjemne uwagi o stosunkach w kuchni. —

Bilet kolejowy zdradził włamywacza W nocy dnia 5. b. m. nieznani sprawcy zmyliwszy czujność stróża włamali się do tartaku w Jaszczurówce i skradli pas transmisyjny wartości 3000 koron. Przeprowadzone przez zarząd energiczne śledztwo wydało niespodziewane wyniki, znaleziono w pobliżu miejsca włamania portmonetkę z pieniądzmi i biletem kolejowym z daty przyjazdu 30 lipca 1918. Na łatwo już odszukanego właściciela biletu urządzono pułapkę i gdy włamywacz wraz ze swym spólnikiem udał się następnego dnia do lasu, aby się ulotnić z ukrytym tam skarbem, przytrzymano obydwu i oddano w ręce żandarmeryi. Sprawcy Jan i Józef Kubaskowie, robotnicy lasowi, liczący po 20 lat, mają już na sumieniu parę kradzieży i włamań. Znaleźli się wreszcie pod kluczem, co zawdzięczają jedynie biletowi kolejowemu

Nowa klęska rolników. Po tylu klęskach posuchy, przymrozków, gradobicia przybyła jeszcze jedna może najgorsza klęska powodzi i ulewy. Już trzeci tydzień deszcz pada niemal przez przerwy, ziemia rozmokła tak że się nawet usuwa. Z powodu ciągłego deszczu całe zbiory oziminy przepadły. Już połowa sierpnia, a tu

nikt ani jednego snopka żyta w stodole niema. Wszystko gnije w polu, zżęte i zestawione w półkopkach lub garściach żyto rośnie, tak że rozerwać snopów niemożna, tak samo stojące jeszcze żyto puściło kieły i rośnie. Jęczmień, o ile skoszony, gnije również, a pod nim gnije zasiana koniczyna. Zepsuło się wszystko ziarno oziminy, słoma zczerniała, zgiła, nie nadaje się na paszę. Koniecznie już dziś trzeba się starać o inne ziarno do siewu, bo rolnik ze swoich tegorocznych zbiorów nie będzie go mieć. Woda poprzerywała zagony, porobiła duże szkody zabierając ziemniaki ze ziemią, gdzieindziej stoi na zagonach, więc nać ziemniaczana gnije, ziemniaków nie będzie. Jednem słowem klęska straszna i głód nieunikniony grozi i ludziom i bydłu. Rząd powinien o tem pamiętać i zaprzestać całkiem rekwizycyi, gdyż jeżeli sami niebędziemy mieć ziarna na zasiew i żywność, to go nam przecież urzędy rekwirujące nie dostarczą.

Przydałoby się teraz stare ziarno zeszłoroczne do zasiewu, ba ale je zarekwirowano. Kto ma go choć garstkę, zasieje i jakoś wybieuje, ale co poczną ci którzy go nieposiadają?

S. G. z R.

Zanim otrzymamy dokładniejsze zestawienia szkód spowodowanych ulewą i powodzą, o które czytelników prosimy, przedstawiamy pokrótce szkody, jakie poniósł Nowy Targ. Ustawiczny deszcz niszczy żyta, jęczmienie i ziemniaki, jak to wyżej podano. Dunajec, górskie potoki, moczarzyska wezbrały i rozlewają się po zagonach niszcząc plony rolnika. Dunajec gwałtownie i nagle zwiększając się porwał ogromnie dużo lnu, który moczył się przy brzegach. Wylewając zaś zamulił nadbrzeżne pola albo też poobrywał brzegi, zabierając pracę właścicieli gruntów. Ucierpiał i park miejski, łąki koło parku, Przywodzie, grunty przy Nadwodniej i cały pas obszarów, narażonych na sąsiedztwo z rzeką. Obecnie Dunajec opada, jednak pogoda nie ustaliła się dotąd (piszemy notatkę we wtorek) Ludność jest w rozpaczy widząc zniszczenie swej ciężkiej pracy rolnej.

Nowe czasopismo poświęcone sprawom Zakopanego i letnisk w powiecie wydaje od 15 b. m. grono osób interesujących się Podhalem. Pismo ma być przeznaczone dla inteligencyi, redakcyę obejmuje p. Zygmunt Lubertowicz. Po zamknięciu wydawnictwa „Zakopane" daje się odczuwać brak pisma tego rodzaju, zwłaszcza obecnie, gdy Zakopane czeka nowe życie po zaprowadzeniu szeregu ulepszeń i zmian. Myśl podobnego wydawnictwa należy z radością powitać. Nie wątpimy, że spełni ono należycie swe zadania i będzie niezależnym i uczciwym głosem publicznym.

Skargi na obecne stosunki pocztowe w gazetach są częste. I my otrzymujemy listy z zażaleniami na późne doręczenia listów, telegramów i td. Spóźnienia takie są niejednokrotnie nad wyraz przykre dla publiczności. Tak np. pisze nam p. Józef Zaucha, nauczyciel w Bańskiej, że wskutek spóźnionego doręczenia dwuch telegramów pilnych nie mógł przyjechać do umierającej matki i nie zdążył nawet na pogrzeb. Winy jednak nie ponoszą urzędnicy pocztowi i listonosze. Jest ich stanowczo za mało, aby nadążyć dzisiejszemu ruchowi pocztowemu, który zwiększył się niebywale wskutek wielkiej ilości depesz urzędowych i wojskowych a te mają pierwszeństwo przed prywatnemi. Należałoby skłonić wyższe władze, aby powiększyły liczbę urzędników i listonoszów. Tyczy to szczególnie poczty nowotarskiej, gdzie brak od miesiąca jednej siły a wezwania o zastępstwo do władz wyższych, nie znajdują posłuchu, gdzie wprowadzono nawet takie oszczędności z wyższego rozkazu, że jeden i ten sam funkcyonaryusz przyjmuje telegramy i pilnuje telefonu. Nic dziwnego, że podobne stosunki odbijają się ujemnie na sprawności poczty. Przy sposobności wrócimy jeszcze do przedstawienia pokrzywdzenia Nowego Targu przez ową sławną oszczędność.

Początek roku szkolnego w szkołach średnich wbrew pogłoskom przypada jak zwykle na dzień 3 września.

Przy kasie kolejowej na dworcu zakopiańskim panowały już w czerwcu niemożliwe stosunki, obecnie jednak, gdy się sezon poprawił, niebywały ścisk przechodzi wszelkie granice. Wprost nie do uwierzenia ile wysiłków i czasu potrzeba na dotarcie do okienka kasowego. Właściciele tej kolei (kolej Chabówka - Zakopane jest prywatną, nie rządową) skąpiąc na powiększenie ilości urzędników w czasie lata i nie pozwalając przez to na wcześniejsze otwarcie kasy przed odjazdem pociągów, składają dowód zupełnego niedbalstwa o Zakopane i wyzysku przepracowanych funkcyonaryuszów kolejowych. Najprostszą jednak drogą byłaby przedsprzedaż biletów w środku Zakopanego, o której pisaliśmy już parę razy. Każda miejscowość klimatyczna za granicą posiada kasę biletową w mieście, w której na parę godzin a nawet na parę dni naprzód można zakupić bilet nie tłocząc się w ciżbie i nie dostarczając żeru złodziejom kieszonkowym. Taka przedsprzedaż w Zakopanem była planowana przed wojną, niestety, dziś mimo zabiegów i mimo przychylnej opinii władz powiatowych i kolejowych oraz instytucyi handlowych trzeba we Wiedniu kołatać o łaskawe względy dla letniska. Możeby rada gminna zakopiańska i Towarzystwo Tatrzańskie zwróciły się do wpływowych czynników we Wiedniu, aby sprawę poparły. W tym sezonie starania skutku nie odniosą może, ale może przynajmniej na przyszłość będziemy mieli przedsprzedaż bodaj w czasie lata.

W Nowym Targu na dworcu zabrakło od szeregu dni biletów powrotnych do Zakopanego. Możeby wysokie władze kolejowe zechciały wydrukować je szyb-

ciej. Papieru podobno brak, ale skoro jest na różne nowe kartki na artykuły żywności, to chyba i na bilety się znajdzie.

Sprawozdanie dyrektora gimnazyum nowotarskiego za rok 1917/18 już wyszło z druku; kosztuje 1 K 80 h. Jest krótkie dla braku papieru, za to drukowano je na „zdobycznym“ papierze włoskiego wyrobu jak w czasie zwycięskiej wojny przystało.

Łaźnia parowa i łazienki w Nowym Targu po przeprowadzeniu inwestycyi i gruntownego odmalowania, z dniem 16. sierpnia będą otwarte, o czem się Szan. P. T. Publiczność zawiadamia.

Z poważaniem

Zarząd łaźni parowej.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.